

Stanisław Urbański

"Człowiek wiary, nadziei, miłości",
Antoni J. Nowak, Katowice 1988 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 61/1, 180-183

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dno, a niekiedy wręcz niepodobna obyć się bez odpowiednich kategorii filozoficznych. Filozofia pracy implikuje filozofię człowieka. Tak jest w każdym systemie filozoficznym, tak też jest u Marksa. Otóż wyraźną luką w wywodach Volfa zarówno na temat zabezpieczenia pracy w nowoczesnych społeczeństwach „postindustrialnych”, jak też w sprawie zagrożeń ekologicznych jest brak jednoznacznie sprecyzowanej spirytualistycznej koncepcji człowieka jako osoby i wartości moralnej. Nie uznawał jej Marks i dlatego zmuszony był odwołać się do idei, które jego teorię podważyły u samych podstaw, kierujące się zaś tą teorią społeczeństwa doszły w końcu do gospodarczej i społecznej katastrofy. Tej koncepcji brakuje jednak także u Volfa. Z tego powodu jego krytyka filozofii pracy według Marksa, a także pozytywne wskazania, jak dokonać współczesnej rehabilitacji pracy, nie dotyczą istotnego nerwu zagadnienia, jego zaś krytykę idei humanizacji przyrody w rozumieniu chrześcijańskiej filozofii i teologii doprowadziły do wręcz błędnych wniosków. Z tezy, w myśl której człowiekowi przysługuje prymat w stosunku do reszty widzialnego świata, nie wynika wcale „imperialistyczny antropocentryzm”. Liczne, wcześniej i niezależnie od Volfa opublikowane prace choćby tylko w języku polskim wymownie o tym świadczą.

Tadeusz Slipko SJ, Kraków

ks. Antoni J. NOWAK, *Człowiek wiary, nadziei, miłości*, Katowice 1988, s. 131.

Wydawnictwo św. Jacka w Katowicach wydało książkę godną uważnej lektury, wprowadza ona bowiem czytelnika w samo sedno trudnych spraw życia duchowego człowieka. Jej autor, ks. Antoni Nowak, jest kierownikiem Sekcji Teologii Duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i profesorem przy katedrze psychologii życia wewnętrznego tejże uczelni. Głębokie wykształcenie psychologiczne zdobywał na KUL-u, zaś z zakresu psychiatrii — na Akademii Medycznej w Lublinie, a w Salzburgu — pod kierunkiem prof. Griesla i prof. J. Caruso — z psychologii pastoralnej i psychoanalizy. Jego dorobek naukowy, liczący ponad 80 pozycji, zyskał duże uznanie w nauce polskiej i zagranicznej.

Współczesny człowiek jest całą mocą swej osoby ukierunkowany na otaczającą go rzeczywistość, ale równocześnie ucieka od własnego wnętrza. „Zachwyca się potęgą wszechświata, ale nie mniej wpada w zadumę wobec makrokosmosu własnego wnętrza. Stara się opanować świat przyrody, a zatracą panowanie nad samym sobą” — pisze ks. Nowak we wstępie (s. 9). Autor monografii stara się ukazać Chrystusa jako centralną postać w historii świata i ludzkości. Tylko człowiek jako osoba potrafi dojść do Chrystusa i spojrzeć na istotne problemy życia nie w aspekcie jakiegokolwiek stworzonego przez ludzkość systemu, lecz poprzez wartość Jego Osoby. Człowiek bowiem przerasta każdy system. Chrystocentryzm jest w ujęciu autora analizą egzystencjalną Pawłowej zasady: „od być” w Chrystusie do „żyć” w Chrystusie. Osoba Jezusa Chrystusa ma stanowić w tej wizji zasadę nie tylko bytu i poznania, ale przede wszystkim działania. Autor mocno akcentuje słowa Jana Pawła II, że „wykluczenie Chrystusa z historii jest wykluczeniem człowieka”. Na bazie egzystencjalnego chrystocentryzmu, podbudowanego głęboką analizą tekstów Pisma Świętego i nauką czołowego teologa szkoły franciszkańskiej Dunsza Szkota, autor ukazuje drogę dojścia do Chrystusa za pomocą wiary, nadziei i miłości. Tworzy nowe spojrzenie — na podstawowe cnoty teologiczne, bez których „świat stałby się światem zwierząt, pustą, zapadłą doliną, pełną wątpliwości, nienawiści i rozpacz” (s. 10).

Aby przedstawić drogę do zjednoczenia z Chrystusem, „zwornikiem i centrum wszystkiego i we wszystkim” (s. 38), ks. Nowak wychodzi od cnoty

nadziei, uważając ją za warunek *sine qua non* ludzkiej egzystencji. Od momentu zaistnienia człowieka w rzeczywistości ziemskiej, zarówno w sensie filogenetycznym, jak i ontogenetycznym, cechuje go postawa nadziei (s. 40). Jednak — wbrew koncepcji Freuda — celem życia jest dalsze życie, śmierć zaś to całkowite przewyżczenie swojego „ja” dla transcendentnego „Ty” (s.45). Chcąc ukazać obraz rozwoju człowieka, A. Nowak odwołuje się do teorii psycho-socjalnej E. Eriksona, przedstawiającej poszczególne fazy tegoż rozwoju ze szczególnym wyakcentowaniem roli nadziei. Jednocześnie podejmuje bardzo ważny problem stanowiący najczęściej przeszkodę dla prawidłowego rozwoju duchowego — problem nerwicy. Dostrzega w niej aspekt pozytywny, przejawiający się w tym, że zobowiązuje neurotyka do ponownego uformowania siebie i przyjęcie właściwej postawy wobec życia i samego siebie. Autor dotyka najtrudniejszego, moim zdaniem, zagadnienia jakim jest ukazanie transcendentnego wymiaru nadziei pozwalającej człowiekowi choremu i chrześcijaninowi szukać oparcia w Bogu, cała bowiem psychofizyczna struktura człowieka wskazuje na ponadczasowy i ponadprzestrzenny wymiar osoby ludzkiej. Dynamiczne składniki psychiki nie są zwykłymi zasadami życia, lecz tkwią głęboko w specyficznym duchowej strukturze gatunku ludzkiego, są ukrytym działaniem życiowym ważnych postaw wobec Boga, świata i człowieka.

Autor wskazuje w sposób mistrzowski, że nadzieja stanowi wyraz funkcji religijnej, jest wyrazem schematu ukierunkowania na transcendencję, a więc czymś więcej niż metafizyczną zasadą, więcej niż zaufaniem. Nadzieja jest w swej istocie transcendencją oczekiwania na wybawienie (s. 56). Do powyższego wniosku dochodzi nie tylko analizując psychologiczne koncepcje A. Adlera, C. Junga, E. Fromma i V. Frankla, a więc autorów akceptujących lub odrzucających rolę religii w życiu człowieka, a tym samym przyjmujących transcendentny wymiar nadziei lub nie doceniających go, ale również drogą własnych głębokich przemyśleń. Kreśli skomplikowany proces zmagania człowieka o nadzieję i otwiera się na nią od samego początku, a więc od chwili urodzenia, poprzez wszystkie etapy życia do momentu śmierci. Człowiek podchodzący do śmierci z iskierką nadziei na inne życie uniknie przesądzenia o bezsensowności życia ziemskiego, a tym samym beznadziejności. Utrata nadziei oznacza antropologicznie śmierć, teologicznie zaś — grzech przeciw Duchowi Świętemu (por. Mt 12, 32). Ujmowanie nadziei w aspekcie psychologicznym doprowadziło do ukazania jej chrześcijańskiego znaczenia. Podsumowanie, będące syntezą chrześcijańskiej cnoty nadziei, dowodzi wielkiej umiejętności autora w zakresie korzystania z dorobku dwóch dyscyplin naukowych — psychologii i teologii.

Miłość, której ks. Nowak poświęca najwięcej uwagi, jest omówiona w sposób podobny do zastosowanego względem cnoty nadziei. Autor rozpoczyna od omówienia wartości seksualnej w miłości. Stara się wykazać najpierw z punktu widzenia psychiki człowieka potrzebę kontrolowania czynnika płciowego, a następnie podaje teologiczne uzasadnienie wymiaru cielesnego. Rozważania wokół seksualności nie mogą być prowadzone w oderwaniu od wymiaru osobowego człowieka. Ks. Nowak analizuje egzystencjonalny i osobowy wymiar miłości; zwłaszcza ten drugi ukazuje ludzką miłość we właściwym świetle — jako dar dla drugiego człowieka. „Miłość w znaczeniu aktu afirmacji osoby przez osobę ma przeogromne znaczenie. Osoba stanowi tak wielki dar, że jedynie postawa miłości jest postawą właściwą wobec osoby” (st. 71). Miłość ludzka znajduje pełne urzeczywistnienie dopiero w Chrystusie, gdyż uczy widzenia drugiego człowieka tak, jak pragnie tego Chrystus. Jeżeli człowiek naprawdę kocha tego, który go kształtuje, jest zdolny do uznania jego wielkości, co przyczynia się do urobienia życia wewnętrznego, a to pozwala chrześcijaninowi wyjść poza swoją osobę. Realizacja miłości jest możliwa tam, gdzie człowiek akceptuje siebie jako osobę. Miłość ukazuje się wów-

czas jako manifestacja ducha, stanowi siłę, która doprowadza człowieka do wewnętrznej harmonii z sobą samym oraz z otoczeniem.

Po psychologiczno-teologicznym ujęciu istoty autor w dalszej części książki analizuje godność i wartość ciała ludzkiego. Ciało posiada wymiary świętości, świątyni (zob. J 2, 19—21). Ponieważ Chrystus odkupił całego człowieka, odkupienie ciała oznacza ustanowienie nowej wiary świętości ciała. Grzech przeciw ciału jest zbeszczeszczeniem świątyni Bożej. Z faktu, że godność i wartość ciała ludzkiego zaznaczają się w samym Wcieleniu Słowa, a najdobitniej w odkupieniu, autor wyprowadza dla chrześcijanina obowiązki względem ciała, podkreślając, że nie wolno przeakcentowywać sfery cielesnej ani duchowej, ponieważ tworzą one jedność. Następnie A. Nowak omawia miłość erotyczną i dziewiczą. „Kto wchodzi w rejony wartości seksualnej bez miłości, ten profanuje świątynię Bożą” (ciało), do niej też można by było odnieść słowa Chrystusa: „Dom mój jest moim domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię zbójców” (Mt 20, 13). Wartość seksualna jest zatem naznaczona tajemnicą świętości. Z kolei dziedzictwo polega przede wszystkim na pełnym, bezwarunkowym przyjęciu światła Chrystusa uzdalniającego do tego, by stać się prawdziwym dzieckiem Boga (por. J 1,9—13). Na osoby dziewicze trzeba więc uczyć się patrzeć jako na te, które bardzo mocno kochają. Autor podkreśla, że jest to „tajemnica wielka” (s. 82). Odwołując się do psychologii głębi i nauk biologicznych stwierdza, że życie seksualne sięga bardzo daleko poza wymiar cielesny, bo aż do życia wewnętrznego człowieka. Jeśli więc ktoś rezygnuje z życia seksualnego wybierając dziewictwo, tym samym opowiada się za złożeniem siebie jako daru dla wielkich ideałów wymagających trudów etycznych oraz daje dowód swojej wiary w jedyną, prawdziwą miłość i wreszcie składa ten dar jako dar miłości dla Chrystusa i Jego Kościoła (s. 83). Prezentując zagadnienie wartości seksualnej, ks. Nowak dotyka problemu jej konkretyzacji. Wymiar seksualny człowieka odarty z funkcji osobowej, przestaje być wartością, sprowadzając człowieka do roli przedmiotu, rzeczy (s. 91). Taka konkretyzacja wymiaru seksualnego mści się na samym człowieku i to we wszystkich jego wymiarach, a więc cielesnym, psychicznym i duchowym, sprawiając mu zarazem ból i cierpienie. Autor potępia wszelkie formy pornografii, a także stosowanie środków antykoncepcyjnych, które czynią kobietę przedmiotem manipulacji. Taka konkretyzacja wartości seksualnej rodzi jakiś nowy wymiar purytyzmu, polegający na przeświadczeniu, że swoboda seksualna jest dobrem etycznym. Autor przeciwstawia się tym poglądom, przede wszystkim zaś nauce szkoły neobehawioralnej, która dopuszcza manipulację człowiekiem, a tym samym degradację jego osoby do środka, a nawet do używki (s. 93).

W ostatniej części książki ks. Nowak skupia się na zagadnieniu miłości małżeńskiej. Świadomy tego, że miłość małżeńska może być rozpatrywana w wielu aspektach, a więc zarówno teologicznym, psychologicznym, jak socjologicznym i innych, omawia ją w aspekcie psychologii pastoralnej, ze szczególnym uwzględnieniem postaw sprzecznych z miłością, które niszczą poczęte życie. Po wyjaśnieniu na czym polega sakramentalność małżeństwa, ks. Nowak ukazuje niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą sprowadzanie partnera w małżeństwie wyłącznie do jego wymiaru psychologicznego. Sposób zapobiegania wypaczeniom miłości małżeńskiej widzi we właściwym zrozumieniu personalistycznego i sakramentalnego wymiaru miłości. W pierwszym przypadku miłość wiąże się z wartością osoby i znajduje ona swój wyraz we wzajemnym darze osób. Miłość tak rozumiana zakotwiczona obopólnie przeżywa w głębi duchowej. Drugi wymiar miłości ujmuje miłość małżeńską w aspekcie udzielania drugiemu człowiekowi „ja” samego Boga. Bóg zamierzył, aby człowiek poczynił się i rodził, rozwijał i żył w atmosferze miłości, sam bowiem jest miłością. Rodzina stanowi obraz Trójcy Przenajświętszej, która jest Miłością i dlatego darzy życiem. Ojciec rodziny powinien być obrazem Ojca Niebieskiego, matka stanowi analogię do Boga-Syna, dziecko to analo-

gia do Boga-Ducha Świętego. Wychować dziecko znaczy kontynuować dzieło stwórcze Boga. Dziecko w rodzinie od samego poczęcia jest absolutną indywidualnością, ma własne życie, jest jednością duchowo-cieleśną, tzn. bytem osobowym. Zabójstwo poczęcia oznacza zdeptanie Bożej Miłości. Autor ukazuje negatywne skutki wypływające zwłaszcza dla kobiety z faktu przerwania ciąży, przy czym nie są to tylko skutki typu fizycznego, ale psychicznego i moralnego, które najbardziej godzą w kobietę jako osobę. Całość rozważań zamykają rady dotyczące roli, kapłana w sakramencie pokuty.

Czytelnika może zaskoczyć dość dokładne przedstawienie treści rozprawy. Uczyniłem to świadomie, aby w pełni ukazać mozaikę prawd teologicznych i problemów psychologiczno-życiowych omawianych przez autora, a dotyczących życia duchowego człowieka, zarówno osoby świeckiej jak i duchownej. Autor przedstawia problemy, które mają współczesnemu człowiekowi umożliwić życie wiarą, nadzieją i miłością, a tym samym doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem. Książka powinna dotrzeć do najszerszych kręgów katolików, a jej strona praktyczna będzie bardzo pomocna w przezwyciężeniu różnych trudności, powstających podczas postępu życia duchowego. Zasluguje ona na uznanie dlatego, że nie tylko ustanowi odważny krok na drodze psychologicznego wyjaśniania problemów życia wewnętrznego, lecz jest też compendium wiedzy praktycznej dotyczącej życia duchowego. Jest to pierwszy i pionierski traktat na gruncie nauki polskiej podejmujący analizę cnoty wiary, nadziei, miłości i nie tylko od strony teologicznej, ale także psychologicznej, podbudowanej obserwacjami współczesnego człowieka.

ks. Stanisław Urbański, Warszawa

ks. Andrzej Franciszek DZIUBA, *Jan Azor teolog-moralista*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1988, s. 346.

Dorobek potrydenckiej teologii moralnej stanowi nieprzebrane źródło wartości życia duchowego. Tym większe zdumienie budzi stosunkowo nikła wiedza polskich moralistów o tamtym okresie. Studia ks. Andrzeja F. Dziuby częściowo wypełniają tę lukę i znakomicie łączą kierunki siedemnastowiecznych dokonań z potrzebami współczesności. Zmudne przebijanie się przez „mury zapomnienia”, drobiazgowo weryfikowanie faktów, oczyszczanie ich z naleciałości nie zawsze trafnych komentarzy i klasyfikacji zwraca uwagę na sposób i zakres poszukiwań autora utrwalony już w jego pierwszych szkicach historycznych (*Wiara jako osobowe przyjęcie Boga Zbawcy i Jego dzieło* — 1978, *Pisma filozoficzne Mikołaja z Mościsk* — 1979, *Teologia moralna zachodnia na przelomie XVI i XVII wieku* — 1979, *Synod partykularny biskupów holenderskich o kapłaństwie presbiterów* — 1980, „*Chcesz służyć sprawie pokoju — szanuj wolność*” — 1981...). Monografia o Janie Azorze, hiszpańskim teologu-moralistcie, w którym nietrudno rozpoznać prekursora dzisiejszej psychologii humanistycznej jako praktyki formacyjnej duchowości kapłanów, stanowi poszerzenie zainteresowań badawczych skupionych początkowo na polskiej teologii moralnej i szukających jej związków z zachodnią Europą — tym razem w kręgu hiszpańskiej kultury katolickiej. Jan Azor intryguje Andrzeja Dziubę jako zapomniany u nas teolog, który obok Tomasza Sanchez'a stanowił dla Mikołaja z Mościsk „Autorytet (...) ogromnej wagi” (*Mikołaj z Mościsk...*, s. 142). Również siedemnastowieczni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego byli pod wpływem Azora oraz Sayrusa, Azpilcueta, Reginaldusa, Bonnaccina, Laymana... Dzieło Azora cenili sobie polscy jezuita, upatrując w nim nie mniejszy autorytet jak w dziełach Busembauma, Tamburinięgo, Banaciny, Diana, Rocafulla, Trullencha. Jan Azor formował swoją osobowość w znakomitych środowiskach uniwersyteckich Alcalá de Henerares